

PROMIENNE DŁONIE NIEPOKALANEJ

AKT PIERWSZY

(Niebo biała i niebieska dekoracja, aniołowie z liliami, gwiazdami i niebieskimi piłkami. Wchodzi archanioł, wszystkie aniołki podbiegają do niego).

Archanioł: Anioły i aniołkowie ogłaszam wam wielką nowinę, bądźcie skupieni bracia anieli, wy mali aniołkowie pozostawcie wasze harfy i kwiaty, bo do tego zakątka nieba, który zamieszkujecie, Królowa aniołów przybędzie.

Wszyscy: Nasza Królowa???

Archanioł: Tak nasza Królowa przyjdzie...anioły i aniołowie nasza Królowa przybędzie tutaj, by wybrać jednego z was i posłać na ziemię. Będzie miał misję do spełnienia, wspaniałą misję...

1 anioł: O piękny Archaniele, naszej Królowej wystarczy tylko mówić...

2 anioł: Jesteśmy tutaj na Jej rozkazy.

3 anioł: By pójść dokądkolwiek nas pośle.

Archanioł: Bracia anieli, wiem, że Królowa nasza może na was liczyć, ale dzisiaj chodzi o misję specjalną (*chwila milczenia*). Nasza Pani poszuka anioła o wielkich cnotach, gdyż pragnie mu powierzyć duszę powołaną do wielkiej świętości, duszę świętą...

Anioły: Duszę świętą???

Archanioł: Którą pragnie obdarzyć ziemię francuską.

Kilka aniołów: Ziemię francuską? Ziemię świętych?

Inne anioły: Królestwo Maryi?

Inne anioły: Najstarszą córkę Kościoła?

Archanioł: Anioł tej duszy będzie musiał ją pouczyć o wszystkich cnotach...

1 anioł: Pokora, to podstawa doskonałości...

2 anioł: Miłość, jej uwieńczenie...

3 anioł: Czystość, jej blask...

4 anioł: Umartwienie, jej pokora...

5 anioł: Prostota, jej wdzięk...

Archanioł: Tak, to wszystko jest w duszy świętej, lecz te, o którą chodzi Najświętsza Panna pragnie dać jeszcze coś więcej...

1 anioł: Może dzielność wojowniczą?

2 anioł: Czyżby to nowa Joanna D`Arc?

3 anioł: Czy Bóg powierzy jej staranie o któreś miasto?

4 anioł: Tak jak świętej Genowefie?

Archanioł: O nie! Pozostanie w ukryciu i strzec będzie tajemnicy Królowej (*kładzie palec na usta, aniołowie powtarzają ten gest. Cisza*).

1 anioł: Strzec tajemnicy swej Królowej? A więc jej główną cnotą będzie milczenie

Archanioł: Tak braciszku...

Wszyscy: Milczenie???

Archanioł: Milczenie jest rzadką cnotą wśród ludzi, mówi się dużo na ziemi...

1 anioł: Za dużo niestety...

2 anioł: To często obraża Boga, naszego Pana...

3 anioł: Złe słowa przeszkadzają ludziom miłować się wzajemnie...

4 anioł: Tracą czas na opowiadanie plotek...

5 anioł: Na obmowy i oszczerstwa...

6 anioł: Zapominają, że nie czyni się nic wielkiego bez milczenia...

1 anioł: Milczenie sławi Boga...

2 anioł: Milczenie chwali Boga...

3 anioł: Milczenie uwielbia Boga...

Śpiew lub recytacja: Z naszego grona Mario Anioła wybrać chcesz, by czuwać mógł nad duszą, strzec Twych tajemnic w niej. Przyjdź już Królowo nasza, gdyż każdy pragnie Cię, już przyjąć tu i wierność zapewnić swoją Ci.

Muzyka, wchodzi Maryja, siada, aniołowie po kolei przechodzą przed Nią, kłaniają się. Maryja uśmiecha się, zatrzymuje na aniołach długie spojrzenie. Na koniec układają się w krąg wokół Maryi, która nadal zastanawia się nad wyborem.

Narrator: Pewnego dnia Matka Boża odwiedziła mieszkanie aniołów, wszystkie pełne radości były gotowe spełnić wolę swej królowej (*anioły kłaniają się*).

Narrator: Maria spogląda na nie długo, spojrzeniem niewymownej miłości, którego z wszystkich skrzydlatych swoich sług Ona wybierze (*aniołowie klękają na jedno kolano i składają ręce*).

Narrator: Który z nich odpowiedziałby najlepiej posłannictwu, które Ona mu powierzy. Który zostanie aniołem stróżem tej wielkiej świętej...Długo szuka Najświętsza Panna...(*anioły wstają i wyciągają ręce w błagalnym geście*).

Narrator: I oto wejrzenie Jej spoczęło na jednym, małym i najbardziej milczącym aniołku, który miał odsłonić duszy wybranej, nieskończoną wartość milczenia (*Maryja gestem przywołuje małego aniołka, który nieśmiało podchodzi*).

Narrator: Teraz już rzecz dokonana, mały anioł stróż jest wybrany, Królowa sama chce mu wyjaśnić jego posłannictwo, wzywa go...(*aniołek podchodzi do Maryi, klęka i pochyla się w jej stronę. Maryja mówi cicho*).

Narrator: Na słowo „milczenie” Maryja kładzie palec na ustach, jakby pragnęła dać aniołkowi naukę, a on powtarza jej gest milczenia. Co mówi mu ukochana Pani? To jest tajemnica...Zapewne mówiła o świętości i pokorze...i o milczeniu...

(Maryja wskazuje aniołowi, że może odejść i pożegnać się przed opuszczeniem nieba).

Narrator: Teraz już może odlecieć, zjedzie do skromnej, francuskiej wioski (*aniołek z palcem na ustach odchodzi, Maryja odprowadza go wzrokiem*).

Śpiew lub recytacja: Uleć drogi aniele wypełnić misję swą i nad duszą wybraną roztozcz opiekę swą. Cnoty milczenia w niebie Maryja nauczyła cię, tą cnotą niech od ciebie dziecina przejmie się.

AKT DRUGI

(mały aniołek jest cały czas przy Katarzynie, towarzyszy jej na każdym kroku, ale on oczywiście go nie widzi i zachowuje się tak jak wszyscy, działa jednak pod wpływem jego natchnień).

Narrator: Mały aniołek poleciał już do Fain-le-Moutiers. Och!. Co to za maleńka wioska, kilka zalewie domków wśród winnic i kwiecistych pól... Rok 1806 majowy poranek. Jak wszędzie, tak i tutaj wiosna w całej pełni. Miesiąc Maryi, więc też tu jak i na całym świecie rozbrzmiewa Jej cześć...*(słysząc bicie dzwonu)*.

Narrator: Lecz cóż to, przecież dzisiaj nie niedziela...Dlaczego tak radośnie biją dzwony? Ach! To rodzinie Labourè przybyła córeczka, dziewiąte dziecko. Radość ogromna, bo ta dziewczynka o niebieskich oczach urodziła się po siedmiu chłopcach. Przyszła na świat wczoraj wieczór, dzień 2 maja, a dziś w święto Podwyższenia Krzyża Świętego zanoszą ją do Kościoła, a oto pochód, który już wraca. *(Dzwony, prowadzi mały aniołek niosący bardzo długą zapaloną świecę, Maria Ludwika, kilka kobiet- jedna niesie dziecko, na końcu Piotr Labourè)*.

Narrator: Maria Ludwika –jej starsza siostra, Piotr Labourè –szczęśliwy ojciec, kilka sąsiadek- jedna z nich niesie dziecko-już jest ochrzczone pod imieniem Katarzyna. W jej duszy Chrystus zamieszkał na zawsze, a Maria Niepokalana spogląda na nią czule.

(wnętrze domu, mebel z figurą Matki Bożej).

Narrator: Szybko biegną lata, Katarzyna rośnie...Jej niebieskie oczy otwierają się na przyrodę tak piękną która nas otacza, n gołębie i pszczoły, na łąki i pola...lecz cierpienie już dotyka jej duszę. Bóg zabiera jej matkę...biedne dziecko, jej wrażliwe serce czuje się tak bardzo samotne...Teraz anioł stróż pociąga ją ku swej Królowej Maryi Dziewicy. Ona jest bardziej Matką niż Królową...

Katarzyna: Już nie mam mojej mamusi, poszła tak daleko...

Anioł Stróż: Oto Matka twoja! Pociesz się *(wskazuje figurę Maryi)*.

Katarzyna: Och! Mam wielkie pragnienie by ją przytulić, lecz jak jej dosięgnąć???

Aniołek: Czyż tu nie ma stołu i krzesła?*(aniołek pomaga w przenoszeniu mebli, Katarzyna wchodzi na krzesło, anioł podtrzymuje)*.

Narrator: I oto dziecko bierze w swe ramiona figurę swej Niebieskiej Matki, tuli się w jej objęciach na zawsze...

Katarzyna: Matko! Życ będę odtąd w twoich objęciach...spójrz o Mario na tve dziecko, jestem tu tak samotna, nie opuszczaj mnie...

Katarzyna: Matko, już się nie lękam, oddałam ci swoje serce. Tak! Teraz odważnie pójde w życie trzymając się twej dłoni, bezpiecznie przebędę swą drogę.

Narrator: Katarzyna należy do Najświętszej Panny, wzrasta pod Jej okiem, jest pobożna, skromna i wesoła, kocha pracę, bo też dużo jest pracy w tym gospodarstwie. Starszej siostry Marii- Ludwiki nie ma już w domu, poświęciła się na służbę Bogu i ubogim w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego

a Paulo. Wszystko więc spoczywa na Katarzynie i młodszej jej siostrze Toninie. One się tak dobrze zgadzają, bo Katarzyna ma duszę mężną i silne ramiona.

(dekoracja: drewniany stół, jakieś naczynia)

Narrator: Gdy Katarzyna pokazuje się na podwórku niosąc gołębom złote ziarno, białe ptaki tworzą wokół niej wielką aureolę, symbol Tej, która w dzień triumfu uwieńczy jej czoło. Na razie ma 16 lat, ale jej serce bije mocno dla Boga. Jak wszyscy święci czuje potrzebę umartwienia i ofiar składanych z miłości do Boga.

Tonina: już pora na śniadanie, oczekuję Katarzyny, która jest na Mszy Świętej w wiejskim kościele. Jak długo dziś nie wraca...zabieram się sama do śniadania..*(rozgląda się, jeszcze czeka, po chwili zaczyna jeść. wchodzi Katarzyna).*

Tonina: Dzień dobry Katarzyno, bardzo się dziś spóźniłaś!

Katarzyna: Odwiedziłam chorego po Mszy Świętej, tego biednego staruszka, który tak bardzo cierpi...

Tonina: Chodźże szybko jeść *(Tonina przygotowuje śniadanie, Katarzyna stoi na boku).* Chodź bo kawa wystygnie! *(anioł prowadzi Katarzynę w inną stronę).*

Tonina: Katarzyno! Posmarowałam ci kromkę chleba z masłem!

Katarzyna : Nie, nie będę jadła...

Tonina: Nie jesteś głodna? Może jesteś chora?

Katarzyna: Nie, bądź spokojna Toniko, ale dzisiaj jest piątek...

Tonina: Chcesz pościć, umartwiać się, poczekaj powiem ojcu, jesteś nierozsądna...

Katarzyna: Idź, idź Toniko. Ja jestem silna, mogę pościć, nie martw się, idę zanieść trochę ziarna gołębom.

Tonina: O tak! Wszystko pójdzie dobrze w gospodarstwie, ja będę ci pomagać, prac, gotować...

Katarzyna: Wspaniale Toniko, właśnie tak. We dwie doskonale poprowadzimy dom! *(aniołek pociąga Katarzynę, podczas gdy Tonina wzrusza ramionami i je śniadanie)*

Narrator: Gdzie czerpie swą siłę ta dziewczyna o kryształowym sercu i duszy? U Boga, którego jest spragniona... Toteż każdego poranka żwawa i lekka idzie drogą, którą ozłacają pierwsze promienie wschodzącego słońca... Z wierzy odzywa się dzwon na Anioł Pański. Katarzyna klęka i modli się, wznosi swe serce wraz ze śpiewem ptaków do nieba.

Recytacja lub śpiew: Gdy świta poranek do pracy woła, a wieczór pot ściera z naszego czoła. Te dźwięki dzwoneczki ku niebu wznos i chwałę Maryi z innymi głos.

(Katarzyna z aniołem wędruje do kościoła)

Narrator: Katarzyna ma już dość siły i odwagi by rozpocząć mozolną pracę. Wzmocniła się dziś rano Eucharystycznym Chlebem. Jej ojciec ze żniwiarzami pracuje w polu od świtu. Jak bardzo muszą być teraz spragnieni pod upalnym lipcowym słońcem! Więc młoda gospodyni bierze kosz pełen chleba, wędzonego mięsa, napełnia dzban burgońskim winem i w drogę...

(wchodzi Katarzyna w słomkowym kapeluszu, niesie ciężki kosz i dzban gliniany, anioł może pomagać).

Narrator: Oto idzie mimo upału radosna, bo miłości do Boga sprawi przyjemność bliźnim...

Narrator: Lecz wracając z pola Katarzyna jest zamyślona...Od dawna usłyszała Głos Boży...Nie może dłużej zwlekać, musi porozmawiać z ojcem...Usiłowała wprawdzie już kilka razy, lecz dla niego ta cicha dziewczyna jest wszystkim. Jakże Piotr Labourè mógłby obejść się bez niej??? Ale Bóg przemówił, a kiedy On wzywa, czy można MU kazać długo czekać?...

(Piotr Labourè siedzi na ławce i pali fajkę).

Piotr: Ciężki był dzisiaj dzień, tyle zboża przywieźliśmy...*(cisza)*. Myśl o mej córce Katarzynie napełnia mnie radością, jestem z niej naprawdę dumny. Jest gospodarna, pracowita i zaradna.

Katarzyna: *(wchodzi i mówi do siebie)* Modliłam się tak bardzo... może mi się uda...*(podchodzi do ojca)*. Ojcze! Ja już nie mogę dłużej tutaj zostać...Bóg mnie wzywa Do swej służby...pozwól mi odejść..

Piotr: Nigdy! Przenigdy!!!

Katarzyna: *(składając ręce)* Ojczy błagam cię, Bóg mnie wzywa!*(aniołek patrzy na Katarzynę i składa ręce)*.

Piotr: *(wykonuje odmowny ruch)*. Już dałem Bogu jedną córkę, to wystarczy!!! Katarzyno! Nie mów mi nigdy o twoim odejściu. *(chwila milczenia, Katarzyna spuszcza głowę, aniołek też)*.

Katarzyna: O nieba! Co czynić?... Pozostać tu, w tej małej wiosce...Nadal wypełniać swa pracę myśląc o Bogu??? Żyjąc pod Twym wejrzeniem o Matko???...

Katarzyna: *(kieruje się w stronę ojca, anioł wskazuje jej kierunek przeciwny. Mówi z porywem)*. Lecz nie!. Bóg mnie wzywa gdzie indziej! Serce me krwawi, bo nie ujrzę już nigdy naszego kościoła i winodajnych pól.

Piotr: *(odkłada fajkę, unosi ręce w geście bezsilności i smutku, wychodzi)*.

Katarzyna: *(oddala się powoli, staje po prawej stronie i śpiewa lub mówi)*:

Jednak opuszczam już wioskę mą z sercem smutnym gdyż kocham ją. Jezu umocnij moją duszę, bo ja tu nigdy nie powrócę.

Chór: Jestem Mario Dziewico.

Katarzyna: Matko twojej szukam obrony, zachwycić Tobą pragnę się. I widzieć Cię już bez zasłony, tęsknym
mym oczom ukaż się.

Chór: Jestem Mario Dziewico.

AKT TRZECI

Narrator: Katarzyna przybyła na ulicę du Bac do Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu 21 kwietnia 1830 roku. Zamieniła strój świecki na długą czarną suknię i kornekik nowicjuszki. Jest teraz bardzo szczęśliwa, bo oddała wszystko z miłości Bogu.

Siostra Katarzyna ma wielkie pragnienie...nie mówi o tym nikomu...na modlitwie zwierza się swemu aniołowi stróżowi...

Narrator: O gdybym mogła widzieć Najświętszą Pannę już tu na ziemi, tak bardzo Ją kocham... Nadszedł dzień 18 lipca... jest wieczór. Siostra Katarzyna udała się na spoczynek i ufna zasnęła. *(cicha muzyka, półmrok).*

Narrator: Siostra Katarzyna śpi w dużym pokoju. Nagle ktoś ją wzywa...budzi się i ku wielkiemu zdziwieniu słyszy głos, który wyraźnie trzy razy wola:

Aniołek: Sostro Katarzyno, Sostro Katarzyno, Sostro Katarzyno!

Narrator: Siostra Katarzyna ubiera się szybko, jakie jej zdumienie, gdy widzi przed sobą małe może 4-5 letnie dziecko.

Katarzyna: Któż to jest? Czyżby mój anioł stróż, którego prosiłam by mi wyjednał łaskę zobaczenia Matki Bożej już tu na ziemi???

(aniołek podchodzi, trzyma palec na ustach, muzyka milknie).

Aniołek: Chodź, chodź do kaplicy...Najświętsza Panna czeka na ciebie...

Narrator: Cisza zupełna, wszyscy śpią...Siostra Katarzyna prowadzona przez anioła idzie długimi korytarzami...Dziecko roztacza wokół siebie promienie światła, a wszystkie lampy są zapalone. Dochodzą do kaplicy, zamknięte drzwi otwierają się na dotknięcie dziecka. Kaplica jest rozjaśniona światłem, dochodzą do prezbiterium, Katarzyna klęka i modli się w skupieniu...

Anioł: Oto Najświętsza Panna, oto Ona!

(Maryja siada na fotelu, Katarzyna trzyma ręce na jej kolanach, aniołek stoi z boku).

Maryja: Moje dziecko, bóg chce ci powierzyć pewną sprawę, wiele będziesz cierpieć, ale pamiętaj, że to dla większej chwały Boga, łatwo zwyciężysz przeciwności...Powiedz wszystko co tu słyszysz twemu spowiednikowi. *(cisza)*.

Maryja: *(smutno)* Moje dziecko, czasy są bardzo złe, wielkie nieszczęścia spadną na Francję, świat cały dozna wszelkiego rodzaju utrapień. Lecz przychodź do tego ołtarza, tu łaski obficie spłyną na każdego, na Zgromadzenie, na świat, na wielkich i małych, na wszystkich, a szczególnie na tych, którzy będą o nie prosić. Nadejdzie chwila, gdy niebezpieczeństwo będzie wielkie, zdawać się będzie, że wszystko stracone, lecz ufajcie Ja będę przy was. Kościół będzie prześladowany, ksiądz arcybiskup będzie musiał uciekać, krzyż będzie rzucony na ziemię, ulice skropione krwią, cały świat będzie pogrążony w smutku.*(cisza)*. Chcę by powstało Stowarzyszenie Dzieci Maryi, które będzie czcić Moje Niepokalane Serce. Otoczę je szczególną opieką.

Moje dziecko w swych przykrościach przychodź tutaj, zwierzaj się Jezusowi, On cię zrozumie, tu zawsze znajdziesz pociechę. Zaufaj MU...

(Maryja odchodzi, cichnie muzyka, robi się półmrok. Katarzyna wstaje, rozgląda się).

Anioł: Już odeszła...Druga godzina dochodzi...*(anioł wychodzi, a za nim Katarzyna)*

AKT CZWARTY

Narrator: Najświętsza Panna już wie, że może teraz liczyć na swoją małą powiernicę...Owej cudownej nocy, w czasie dwugodzinnej rozmowy zapowiedziała, że powierzy jej pewną misję do spełnienia...Ta godzina nadeszła...Maryja pragnie dać całemu światu pamiątkę swej miłości i opieki nad nami. Będzie to skromny Medalik, nieważne, czy ze złota, czy ze zwykłego metalu. Jest zrozumiały dla wszystkich, dla wielkich i małych. Medalik wybity na obraz Królowej Nieba... Ona sam umieści na nim swój wizerunek... Sama wryje tam wszystkie znaki. Ten mały medalik naprawdę pochodzi z nieba.

(scena z objawienia).

Narrator: W niebie wraz a aniołami Najświętsza Panna przygotowuje medalik przeznaczony dla mieszkańców ziemi, dla nas wszystkich, którzy tak bardzo potrzebujemy Jej wsparcia, by pewnie postępować na drodze wiodącej do nieba...

Narrator: Wyciąga swe dłonie z których wytryskują promienie światła. Pod Jej stopami piekielny wąż, któremu deptcz głowę.

Narrator: Najświętsza panienko, jaką modlitwę wznosić do Ciebie??? Nikłe głosy ludzkie są tak niegodne Ciebie...Naucz nas Sama, jak nazywać Ciebie? Jak wzywać ciebie mamy by się Tobie podobać?...i uprosić promień Twej łaski? *(wchodzą aniołowie i wnoszą szarfę z napisem inwokacji)*.

Narrator: Jak łatwą do odmawiania jest ta modlitwa, uczmy jej wszystkie dzieci, starców, chorych...Możemy ją odmawiać wszędzie: w domu, na ulicy w podróży, wszędzie, wszędzie...

Narrator: Najświętsza Panno Maryjo! Co umieścisz na odwrotnej stronie Medalika? *(aniołowie wnoszą poszczególne elementy rewersu).*

Narrator: Krzyż. Najpierw krzyż Twego Syna, gdyż przez krzyż odkupił cały świat, a my zapominamy o tym, dlatego Ty nam to przypominasz o Dziewico Kalwarii.

Chór: Spójrzmy na medalik, wyrodku mieści się krzyż, spójrzmy na Medalik, on wzniesie nas wzwyż.

Narrator: Najświętsza Panno. Tak ciężko dźwigać krzyż Twojego Syna, a krzyżem są wszystkie nasze utrapienia, cierpienia życia ludzkiego...lękamy się ich, któż więc przyjdzie pomóc nam jej znosić?

(dwóch aniołów wnosi literę M)

Chór: Ty o Matko przybywasz ze swoją pomocą, Ty o Matko przybywasz nam z siłą i mocą. Nie lękamy się krzyża, gdy Ty jesteś z nami, boleść nas nie przeraża, gdy Ty cierpisz z nami.

Narrator: Krzyż i litera M razem złączone, Jezus i Maryja nie odłączają się nigdy...lecz co jeszcze umieściłaś Maryjo pod swoim monogramem? *(aniołowie wnoszą dwa serca: serce Jezusa otoczone korona cierniową i serce Maryi przebite mieczem).*

Narrator: Ta sama krew krąży w obu sercach, a sercu Syna i sercu Matki. Nie rozłączajmy Ich w naszej czci i miłości, a gdy boleśnie odczuwamy osamotnienie, niewdzięczność, spójrzmy na Medalik...powie nam, że przy nas są dwa serca,, które rozumieją najgłębsze przykrości, największe cierpienia, że ogromowi miłości Tych dwojga Serc możemy zawsze zaufać.

Chór: Matko wskazujesz serce co nas ukochało, Matko wskazujesz serce co nam wszystko dało. O Matko, niech Serce Twe boleścią ścieśnione osusza nam każdą łzę, osładza niedolę.

Narrator: O słodka Panno Maryjo, czy ukończyłaś już swój Medalik? Czy już nic więcej nie powiesz? I owszem pragniesz nam jeszcze mówić o radości, o nadziei...dlatego w przestworzach nieba zebrałaś 12 gwiazd by nimi ozdobić odwrotną stronę Medalika (*wchodzi 12 aniołów z gwiazdami*).

Narrator: Gwiazda zrodziła radość w sercach trzech króli, gwiazdy z Twego Medalika o Najświętsza Panno, mówią nam też o tej nadprzyrodzonej radości i miłości, która zamieszkuje w duszach będących w stanie łaski i w duszach, które Bogu nic nie odmawiają. 12 gwiazd, które błyszczą jak 12 apostołów... Matko Boża! Przypominasz nam, że każdy chrześcijanin powinien być apostołem, że każdy powinien troszczyć się o zbawienie swych bliźnich.

Chór: Mario Tyś naszą Gwiazdą, oświeć nam ciemne drogi, Mario Tyś naszą Gwiazdą wskaż jak iść przez ciernie. Prowadzeni przez Ciebie pójdziemy co dzień śmiało, a kiedyś pozwól w niebie cieszyć się Twą chwałą.

Katarzyna: Wróć się jeszcze Mario Dziewico, w serce me wlałaś ufność tą, że ujrzę Twe cudne lica i zobaczę Matuchnę swą.

Chór: Wróć się Mario –Dziewico.

Narrator: Medalik jest gotowy, w niebie oczekuje chwili cudownej, w której Matka Boża powróci na ziemię, by go powierzyć swej małej wybrance... Jest dzień 27 listopada, godzina w pół do 6 wieczorem. Na ulicy Rue du Bac dzwon wzywa siostry na modlitwę...

(Katarzyna klęczy i widzi Maryję ubraną w suknie koloru jutrzeńki, biały welon, w dłoniach kula ziemiska, oczy wzniesione do nieba).

Katarzyna: Widzę znów Najświętszą Pannę, w dłoniach swych trzyma glob ziemski i modlitwy nieustannie wznosi za wszystkich ludzi.

Chór: Widzę znów Najświętszą Pannę.

Maryja: Kula ziemiska która widzisz przedstawia cały świat i każdą osobą poszczególnie.

Katarzyna: Widzę jeszcze Najświętszą Pannę jak czule na mnie spogląda i w serce stroskane nadziei promienie wlewa.

Chór: Znów widzę Najświętszą Pannę.

Maryja: Te promienie to symbole łask, jakie zlewam na osoby, które mnie o nie proszą.

Katarzyna: Widzę Przenajświętszą Dziewicę, Jej dłonie blask rozsiewają, a promienie te obficie na ziemię spływają.

Chór: Widzę Najświętszą Dziewicę.

Narrator: Wtedy obraz się odwrócił i s. Katarzyna zobaczyła drugą stronę Medalika, którą tak dobrze znacie. *(dwóch aniołów prezentuje rewers Medalika, w głębi Maryja z rozłożonymi rękami).*

Maryja: Postaraj się o wybicie Medalika według tego wzoru, wszyscy którzy będą go nosić dostąpią wielkich łask, szczególne łaski będą dla osób, które będą go nosiły z ufnością.

Narrator: Wszyscy odpowiemy na życzenie Maryi... Nośmy Cudowny Medalik, kochajmy go, rozważajmy i rozpowszechniajmy.

Narrator: S. Katarzyna nikomu, poza spowiednikiem, nie mówiła o swych widzeniach, gdyż tak poleciła Maryja. Po kilku miesiącach spędzonych w nowicjacie w Paryżu s. Katarzyna otrzymała habit i kornet Siostry Miłosierdzia. 46 lat spędziła w Zgromadzeniu posługując biednym starcom w przytułku, pracując w gospodarstwie i pomagając w prowadzeniu domu. Maryja przez Medalik czyniła wielkie cuda i dlatego został nazwany Cudownym Medalikiem, ale s. Katarzyna pozostawała nieznaną i wiernie strzegła

tajemnicy swej Królowej. 31 grudnia 1876 roku opuściła ziemię, by bez przeszkód cieszyć się oglądaniem Boga i Niepokalanej, którą tak bardzo ukochała. Została kanonizowana przez papieża Piusa XII w dniu 27 lipca 1947 roku. (*aniołowie wnoszą obraz s. Katarzyny, inne trzymają Cudowne Medaliki.*)